

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32.—, kwartalnie kor. 8.—, miesięcznie kor. 2.70. Za odnośnienie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcji nr. 309.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40.—, kwartalnie kor. 10.—, miesięcznie kor. 3.40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13.— Rocznie kor. 52.—

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 45.

Kraków, Sobota dnia 24 Lutego 1900.

Rok VIII.

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo, że od pewnego czasu niektóre wpływowe czynniki w naszym kraju pałają gorącą sympatją dla t. zw. liberałów wszelkich odcieni. Trjumwirat Rutowski-Stapiński-Daszyński nietylko pomiędzy sobą może liczyć na „życzliwą neutralność“ — jak się wyrażono na zjeździe stronnictwa ludowego w Tarnowie, — nietylko w *Słowie polskiem* znajduje poparcie. W innych sferach również otaczają go staranną opieką, bo nie napróżno *Przyjaciel ludu* do różnych hrabiów rozmaita przykładą miarę.

Rozumiemy także doskonale, że Niemcy wiedzący pragnęliby się odwdziżyć naszym politykom „liberalnym“. Od trzech lat pracują ci panowie w przykładnej zgodzie i z podziwianą godną wytrwałością, ażeby zapewnić lewicy niemieckiej stanowcze zwycięstwo nad mniej wartościowymi szczepami słowiańskimi w państwie, a starej cywilizacji żydowskiej nad barbarzyństwem chrześcijańskim w kraju. Praca ta nie może pozostać bez nagrody. *Przyjaciel ludu* ma do niej największe prawo za swą osławioną mowę w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Nie przypuszczaliśmy jednak, że tą nagrodą ma być mandat sejmowy z ziemi Bocheńskiej. Dziś jednak nie podobna ludzi się dłużej. Z niezwykłą u nas zgodnością, czynniki rządowe i autonomiczne zwalczają wszystkie kandydatury nieprzyjemne ludowcom, używają wszystkich środków, ażeby przeprowadzić wybór p. Franciszka Bardla, kandydata pp. Wysłoucha i Stapińskiego.

A postępowanie ich jest tak charakterystyczne, tak ciekawy przedstawia obraz naszej polityki wewnętrznej, że warto jest zapoznać z niem szersze koło czytelników.

Najpierw więc działa się zniechęceniem i sugestją. Na wszystkie strony powtarza się, że kura bocheńska nie da się uratować, że musi dostać się w ręce ks. Stojałowskiego lub ludowców. Postawienie innej kandydatury, powiada rząd, zapewniłoby tylko zwycięstwo Stojałowcykom, okryłoby wstydem nasz kraj wobec obcych, wybierajmy więc raczej zło mniejsze, — popierajmy ludowców. Za słowami idą czyny i pan starosta wyjeżdża na prawyboje, ażeby przeprowadzić zwolenników Bardla.

Na szczęście jednak, nie wszyscy ulegli złudzeniu, nie wszyscy stracili odwagę. Stronnictwo katolicko-narodowe i połączone z niem wszystkie partje chrześcijańsko-demokratyczne, stawiają swego kandydata w osobie profesora bocheńskiego, Stanisława Matwija, pracującego w bocheńskim od lat kilkunastu nad ludem, powszechną otoczonego sympatją. Krok ten rozbudza zniechęconych, dodaje im odwagi, okazuje dowodnie, że nie wszystko jeszcze jest stracone. Kandydat katolicko-narodowy przemawia w całym szeregu wsi na licznych zgromadzeniach i wszędzie słuchany życzliwie, coraz więcej zjednywa sobie zwolenników.

To też rząd widzi, że złą obrał drogę, że ks. Stojałowski już dalej przerażać nie może. Zmienia więc taktykę i wysuwa nową kandydaturę, adwokata bocheńskiego Maisa, ażeby tylko nie dopuścić do zszeregowania wszystkich narodowych i chrześcijańskich czynników przy osobie naszego kandydata. Znowu działa się z całym naciskiem, tylko innymi sposobami. Głośno mówią w bocheńskim, że Matwijowi ofiarowano

mandat do Rady państwa przy przyszłych wyborach, byleby tylko ustąpił; dawniejszy kandydat ludowców Bardel miał otrzymać również daleko idące obietnice — materialne, a Mais jest również ludowcem, tylko mniej znanym.

Rachuby rządu są niezręczne, bo zbyt przejrzyste, postępowanie jego organów wprost niełojalne. Zwątpiwszy o przeprowadzeniu ludowca w pierwszym już wyborze, dąży rząd do rozbięcia głosów, ażeby przyszło do wyborów ściślejszych. Wtedy zwolennicy Maisa i Bardla pójdą razem, ażeby tylko niedopuszczyć do wyboru kandydata narodowego — i w każdym razie wyjdzie ludowiec, jako poseł rządowy.

Nie wątpimy jednak, że te rachuby zawiodą. Zdrowy rozsądek i zmysł polityczny bocheńskich wyborców nie pozwoli im się wahać między tymi kandydatami. Nie zapomną oni, że już przy ostatnich wyborach do parlamentu, rząd zwalczał wszelkimi siłami kandydaturę profesora Matwija, ażeby zapewnić mandat p. Rutowskiemu, nie zapomną, że jak długo Matwij nie kandydował w Bochni, rząd popierał Bardla zupełnie otwarcie, nie zapomną, że kandydatury Maisa nie wysunięto ani przeciw ludowcom, ani Stojałowcykom, tylko przeciw kandydatowi narodowemu i chrześcijańskiemu.

To też mamy nadzieję, że na tego kandydata padną wszystkie głosy ludzi dobrej woli. A jeżeliby nawet manewr rządu się udał, jeżelibyśmy nawet w walce upadli, zawsze pozostanie z tej walki rezultat niepośledni, zerwanie maski z ludowców. Ludowcy nie są obrońcami ludu, nie są opozycją włościan chroniącą, są partją rządową, mającą wszystkie organy rządu na swe usługi.

Organ pp. Nawrockiego, Rutowskiego i Spółki tryumfuje! „Tajemnicze konferencje w pałacu prezydium ministrów nie doprowadzą do pożądanej zgody!“ Podryguje i koziołki wywraca szacowne piśmko, krzycząc, że Koło polskie nie będzie dłużej popierało „awanturniczej polityki czeskiej“, że można obstałować już trumnę dla ś. p. prawicy, „która trzytętnymi rządami okazała gruntowną niezdolność do załatwienia ogólno-austriackich interesów!“ Kołu polskiemu doradza p. Rutowski stanowisko wyczekujące, neutralne, omal nie kompletna apatje.

Czytając te mętne elukubracje, doprawdy trudno odgadnąć, czy się ma do czynienia z płodem humorysty, czy też tworem anormalnego umysłu. Konferencję ugodową nazywa *Słowo* konferencją „tajemniczą“ — ten samiteńki styl, którego użył równocześnie dep. Wolf! Gratulujemy *Słowu* takiego mistrza; wart pałac Paca, a Pac pałaca. Ciekawość nas jednak dreczy nienasycona, kto też to, zdaniem pp. liberałów, doprowadzi do pożądanej zgody, skoro konferencja czesko-niemiecka nie zdołała tego dokazać? Zaiste byłibyśmy arcyszczęśliwi, metaszczęśliwi, gdyby p. Rutowski ruszył konceptem i przepisał receptę na sanację stosunków parlamentarnych. Czy jednak społeczeństwo galicyjskie byłoby również zadowolone z takiego weterynarza — pozwalamy sobie wątpić. Albowiem ledwo wyszły na jaw „nieformalności“ w galicyjskiej Kasie oszczędności, p. Rutowski ruszył konceptem i napisał szereg artykułów o „Sanacji stosunków finansowych w Galicji“. Gdyby więc i teraz p. Rutowski zdecydował się na napisanie „hautes considerations“ o sanacji stosunków parlamentarnych, musiałyby najpierw zająć jakieś nadzwyczajne katastrofy, np. przyniesienie do parlamentu przez Pferschego działą Maxima, lub odmówienie kredytu przyjacielom politycznym *Słowu* przez pp. Rappapor-

ta i Byka. Lepiej więc nie wywoływać wilka z lasu i o recepcie dra Rutowskiego zawyrokować à la lis z bajki: „Kwaśna“.

Cieszy się *Słowo*, że Koło polskie pozbyło się Czechów, i że stoi osamotnione jak kat — „similis simili gaudet“. Tak samo samotnym jest w kraju *Słowo Polskie*, chyba, że weźmiemy w rachubę *Naprzód* i *Prawo ludu*, asystujące mu z ogromną na pozór życzliwością, a w skrytości serca obliczające pozytywną wartość zdobytych pochlebstw łupów. Protekcja *Słowu* przydaje się czasami tym jedynym sojusznikom liberalnego piśmka, dlatego przyczepili się doń jak pijawki i wyciągają zeń resztę wątpliwej wartości soków „żywotnych“.

Artykuł o „Sprawach społecznych w parlamencie“, pisał widocznie jakiś wróg redakcji *Słowu polskiego*, kto wie nawet, czy nie p. Thullie albo dr Rydygier. Napada autor tego artykułu na kartel fabrykantów papieru, bielizny, mydła i świec, nazywając ich „kotrzykami“, „robójnikami“, „łupieżcami na gładkiej drodze“ i wzywa społeczeństwo do bronienia się przeciw „bezczelnej grabieży“. Komplementy te musiały chyba redakcja prześlepić, bo gdzież w nich ów tyle sławiony liberalizm, gdzie owa wolność przemysłu, wolność stowarzyszeń, związków, a więc i karteli? A już wprost grubiańska jest napaść autora na posła Rutowskiego, w tem na pozór niewinnym pytaniu: „Po co wyborcy wysyłają do parlamentu takich postów-spekulantów?“ Panie autorze! To nieładnie napadać tak obcesowo politycznego kierownika pisma, które ci ofiarowało po staropolsku gościnność, nie wiedząc, żeś niewdzięczną żmiją.

Radzimy p. Nawrockiemu być ostrożniejszym i nie narażać przyjaciół na blamaż i kompromitację.

DRUGIE POSIEDZENIE IZBY.

Wiedeń 23 lutego.

(G. S.) Wnioskami formalnymi p. Engla znaczną wczoraj obstrukcję wykonali Czesi na dzisiejszym posiedzeniu, w formie jednak łagodnej, ponieważ jedno było tylko imienne głosowanie tak, że rozprawa nad „państwową potrzebą“, tj. kontyngensem rekrutów mogła być dalej prowadzona, chociaż podczas tej rozprawy pewne Koła usłyszały bardzo dla siebie nie miłe słowa z ust młodoczeskiego posła Doleżala. Tak ostrej mowy dawno już nie słyszano w parlamencie, a była ona oparta na faktach, które same przez się bardzo drastycznie przemawiały. Wymieniony poseł młodoczeski omawiał sprawę „zde“ wcale bez ogródki i z godnością męża niezawisłego i prawdziwego ludowca. Czesi nie ulegną się, zapewniał, żadnych słów, chociażby one pochodziły z największego miejsca (powiedział dosłownie: „Wir werden uns nicht abschrecken durch keine Worte, wenn sie noch von höchster Stelle kommen“). Dalej podniósł, że ustawowo nie istnieje żaden język wojskowy, tylko język komendy, a ministrowi wojny zarzucił, że w delegacjach wspólnych to, co mówił w sprawie „zde“, było nieprawdą.

Gdy w tem miejscu prezydent mu przerwał, podjął się przeprowadzenia dowodu i dopiero teraz posypały się jaskrawe fakty obchodzenia się osobliwego oficerów z rezerwistami. Jeden z tych biedaków mówił „zde“, bo nieumiał ani słowa po niemiecku. Oficer traktował go przez „Kerl“, więziono go, nawet żonie nie było wolno go odwiedzić. Innego zasądono za to trzygłoskowe

Kupujcie tylko u Chrześcian!

słowo na 15 miesięcy więzienia forttecznego: każda głoska po pięć miesięcy więzienia. Sprawę „zde“ wywołali, podług zdania mowcy, oficerowie postępowaniem swoim, które on nazwał „brutal“ i „roh“. W końcu przyszedł mowca do konkluzji, że tem usługi dynastji nie oddali, ponieważ mogą nadejść przykre i krytyczne chwile, w których trzeba będzie się znowu odezwać do „kochanych ludów“. Posiew taki nie może wydać dobrych owoców.

Gdy p. Doleżał skończył, wybuchła — jak dowcipnie zauważył w przedśionku pałacy papierosa jeden z byłych ministrów — obstrukcja ministerjalna, gdyż głos zabrał minister obrony krajowej Welsersheimb, który przez całą godzinę usiłował zbić, lub przynajmniej osłabić to, co powiedział Doleżał.

Po tym ministrze wystąpił drugi, nowy minister rolnictwa, Giovanelli, z mową dziewiczą w sprawie naglących wniosków, w sprawie bezrobocia górników. Przy pierwszym występie posłiznęła się mu jednak noga, gdyż skłaniając się na stronę przedsiębiorców kopalnianych, wywołał okropną burzę pod koniec posiedzenia w Izbie ze strony postów socjalistycznych tak dalece, iż wśród dzikiego krzyku i ogromnej wrzawy, prezydent był zniwolonny zerwać posiedzenie oświadczając, że na następne zaprosi pisemnie. Verkauf, Daszynski, Steiner, Berner, Resel, wyprawili „Mordspektakel“, a gdy z galerji odezwały się „psyki“ na ministra, kazał prezydent opróżnić galerje.

Wśród ogromnego krzyku socjalistów trudno było podchwycić poszczególne pieprzne wyrazy, ciskane pod adresem ministra rolnictwa.

Taki był dziś początek rozprawy o naglących wnioskach w sprawie górniczej, którąto rozprawa była po przemówieniu Welsersheimba podjęta równolegle w myśl wczorajszego oświadczenia prezydenta.

Zgłębkiem więc i skandalem najwyższym zakończyło się dzisiejsze posiedzenie wcale niespodzianie i ze strony, z której się tego najmniej spodziewano.

Stoimy z parlamentem niezawodnie na gruncie wulkanicznym. Objawy są groźne i wróżące pewną katastrofę przy systemie polityki łatania i klejenia bez żadnej głębszej myśli przewodniej i zasadniczej idei.

LIBERAŁOWIE KRAKOWSCY.

II. Na zewnątrz zaś iście niedźwiedzia przysługę wyświadcza się sprawie narodowej, kując broń właśnie

dla naszych najserdeczniejszych nad Spreą i Nową przez dostarczanie im argumentów do uciskania brać naszych pod dwoma zaborami. Wiemy od naoecznych świadków, że konsulat niemiecki ma obowiązki dostarczania wycinków gazet galicyjskich dla najnowszego kursu rządowego, wiemy, że kilka dni po wyjściu artykuły *Przeglądu Wszechpolskiego*, rozgłaszane przez hakatystyczną prasę, służą jako niezawodny środek do spotęgowania hecy antypolskiej i szerzenia Polenkollera wśród Niemców. Nie dziw, że ucześci, rozumni ludzie zaczynają naprawdę podejrzewać, czy za tym patry tyzmem patentowanym, za temi odezwaniami bezimiennnej ligi narodowej, za temi szaleńcami wszechpolskimi, nie stoi zięczna ręka ajenta prowokacyjnego z nad Sprei. Ta ręka tyle razy już umiała naciągnąć uczucie polskie, wyciągnąć korzyści „pour le roi de Prusse“ kosztem skóry polskiej, iż dzisiaj wobec wrzawy w obozie hakatystycznym, wobec aresztowań w Warszawie i wobec aresztowań w Poznaniu, utwierdzać się musi przekonanie, że najświeższe odezwy ligi narodowej były zamówione „ad hoc“ i były bardzo zręcznie sprowokowane w gronie niedowarzych fantastów przez Lucesinich i Bärensprungów hakatystycznego pokroja.

Jak zaś mało nasi demokraci liberalni się nauczyli, jak mało wyrozumieli, tego dowodem, że taka bezimienna ramota Ligi narodowej znalazła obrońców w najpoważniejszych organach demokratyczno-liberalnych. Czyżby to może była siła nawyknięcia, nakazująca każde echo patryjotycznego bębena okłaskiwać jako wyraz najgłębszego poczucia narodowego, celem kaptowania mas, albo nawyczka długoletnia kontrowania wszystkiemu, co konserwatywne pisma na temat ostrożności politycznej piszą?

Zdaje się, że ostatnie przypuszczenie jest najprawdopodobniejsze. Opozycja przeciw panującej warstwie, przeciw rządowi jest także jednym ze znamion bynajmniej nie dodatnich demokratyczno-liberalnego stronnictwa. Opozycja była wiele razy uzasadniona, przyjmujemy, ale głównie ona była tą siłą magnetyczną, która skupiła wszelkie żywioły niezadowolone w kraju pod sztandar demokratyczny, była kitem najróżnorodniejszych żywiołów w walce przeciw stańczykom, klerykałom i rządowi. Dziś przywilaj opozycyjny wydarły demokratom liberalnym daleko radykalniejsze żywioły, dziś obóz liberalny przedstawia przeważnie opozycję umiarkowaną, z tem wszystkiem od ojcostwa terrorystyczno-radykalnej opozycji nie da się obronić. Demokraci liberalni rozpętałi bez kwestji ducha nienawiści w kraju; dziś zaś mimo najszerszej woli i chęci nie mogą-go, jak ów Zauberlehrling w bajce zakląć i muszą robić dobrą minę do złej gry, jaką się stronnictwa radykalne w kraju naszym zabawiają.

Będąc stronnictwem opozycyjnem tak długo, w

walce z konserwatystami szukali sprzymierzeńców przeciw przemożnym przeciwnikom, gdzie im się nawinęli i tam się tłumaczy różnorodność pierwiastków w tym obozie, różnorodność nietylko co do pochodzenia, ale i jak ści moralnej. Zbiegowie ze wszystkich stron zbierali się pod sztandarem demokratyczno-liberalnym: i niedoszły profesor uniwersytetu i zapoznany kandydat na infułata i przypadły przy wyborach szlachcie lub pan; i bogaty kupiec żydowski, obok robotnika lub adwokata, zwłaszcza studenci uniwersytecy, panie emancypowane, małopłatni urzędnicy, nieegzaminowani suplenci, weterani z 63 roku, dobrokiewcze różnego rodzaju, przybłądy podejrzanej wartości zazeregowali się razem do walki przeciw beati possidentes. Obok ludzi najzaciejniejszych, najlepszej woli, choć może o ciasnym horyzoncie, stawali awanturnicy z pod ciemnej gwiazdy w charakterze podejrzanych. Stronnictwo nie robiło trudności w przyjmowaniu ochotników. Był ktoś zwalczał stańczyków, krzychał „hura Polska nasza“ i wyemancypował się z pod „fanatyzmu kościelnego“, był uznany za dzielnego demokratę i patriotę, którego brać wszędzie w obronę należy.

Tem się tłumaczy, dlaczego obóz liberalno-demokratyczny uważał często za podporę swoją ludzi podejrzanej bardzo wartości, że nawet wtedy, kiedy gruntownie skompromitowali siebie wobec społeczeństwa, brał ich w obronę, kompromitując tem samem najbardziej własną ideę i własne stronnictwo.

Liberalną demokrację we Lwowie nietylko skompromitowała katastrofa w Kasie oszczędności — od ludzi mających smoleń na palcach, nie ubezpiecza żadne stronnictwo, żaden stan, żadne wyznanie — lecz głównie tem, że bohaterów ruchu lwowskiego wzięła w obronę i usiłowała z nich uczynić bohaterów narodowych.

Dziś stronnictwo liberalno-demokratyczne, pomimo, że posiada najpotężniejszą prasę (!!), silne poparcie finansowe, przeważną część inteligencji leży do swych zwolenników, ma przewagę w wielkiej części gmin miejskich, ma poważny szereg reprezentantów w Sejmie i Radzie państwa, wielu swych przewodników na wybitnych stanowiskach w kraju, nie ma widoków przyszłości. Jako stronnictwo opozycyjne znalazło w radykalniejszych stronnictwach niebezpiecznych konkurentów, bezbarwne pod względem wyznaniowym nie może porwać za sobą religijnych warstw, patryjotyzmu nie zdołało zmonopolizować, będzie jako topiące stronnictwo inteligencji wegetować po większych miastach, lecz jako poważny obóz polityczny zniknie z widoków galicyjskiej w niezadługim czasie, zasilaając swymi zbiegami to na prawo czy na lewo formujące się obozy.

LEW HR. TOLSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(78) (Ciąg dalszy).

Gdy Niechludow wszedł do środka, ujrzał przed sobą barczystego mężczyznę średniego wzrostu, z krótko strzyżonym włosiem i w bluzie, który siedział przy biurku i z zadowoleniem patrzył przed siebie. Jego dobroduszną twarz, odznaczającą się od białych wąsów i brody świeżą barwą, przeciągnęła się na widok Niechludowa do przyjaznego uśmiechu.

— Bardzo mnie cieszy, że pana widzę. Byłem starym znajomym i przyjacielem ś. p. matki pańskiej, widziałem pana jako chłopca, a następnie jako oficera. Proszę, usiądź pan i opowiedz, czem mogę panu służyć! Tak, tak — rzekł i kiwał siwą głową, krótko ostrzyżoną, podczas gdy Niechludow przedstawiał mu sprawę Fedosi. — Mów pan tylko dalej, zrozumiałem wszystko. Tak, tak, w samej rzeczy, to bardzo wzruszająca historia. Tak, a podanie już pan wniósł?

— Mam je w pogotowiu, — rzekł Niechludow i wyjął podanie z kieszeni; — miałem nadzieję i chciałem pana prosić o to, aby na tę prośbę zwrócono szczególną uwagę.

— To dobrze pan zrobił; osobiście przedłożę tę prośbę, — rzekł baron, któremu nie udało się na żaden sposób okazać na swej zadowolonej twarzy dopiero co wyrażonego współczucia. — Wzruszające, w samej rzeczy. Ona była prawdopodobnie jeszcze niewinnem dzieckiem, mąż obszedł się z nią zbyt szorstko, i to pewnie wzbudziło w niej wstręt; później jednak obudziła się miłość. Tak, tak, ja tę prośbę przedłożę.

— Hrabia Iwan Michajłowicz przyrzekł mi także, że się wstawi...

Zaledwie Niechludow wyrzekł te słowa, a na twarzy barona nastąpiła nagle zmiana i z zupełną inną miną rzekł:

— Zresztą, lepiej będzie, jeżeli pan tę proś-

bę odda w kancelarji, a ja potem zobaczę, co się da zrobić.

W tej chwili wszedł młody urzędnik, który widocznie dumny był ze swych elastycznych ruchów, i zameldował:

— Ta pani prosi bardzo o pozwolenie przemówienia jeszcze kilku słów.

— Dobrze, niech wejdzie! Ach, mon cher, wieleż ja też muszę oglądać; gdybym tylko mógł wszystkie otrzeć! Robię, co prawda, co tylko w mej mocy.

W tej chwili weszła tamama kobieta.

— Zapomniałam prosić o to, aby mu nie pozwolono oddalić córkę od siebie, gdyż wtedy byłby zdolny do wszystkiego...

— Powiedziałem pani przecież, że to zrobię.

— Tak, zrób pan to, baronie, przez miłosierdzie boskie! Uratuje pan matkę.

Chwyciła jego rękę i okryła ją pocałunkami.

— Może pani być spokojna, to wszystko się zrobi.

Po odejściu kobiety i Niechludow się pożegnał.

— Zrobimy, co będzie możliwe. Porozumimy się z ministerstwem sprawiedliwości, a po otrzymaniu odpowiedzi zarządzi się to, co się da zarządzić, — rzekł baron przy pożegnaniu.

Niechludow skłonił się i udał się do kancelarji.

XIX.

Mąż, od którego zależało złagodzenie losu osób uwięzionych w Petersburgu, był to obwieziony orderami, zasłużony, ale jak o nim sobie opowiadano już zdziecinniały, stary generał z szeregu niemieckich baronów. Ze wszystkich swych dekoracyj zwykł był losić w dziurce od guzika tylko biały emalowany krzyż, który otrzymał na Kaukazie, gdzie początkowo służył. Później został przeniesiony do Polski, potem służył jeszcze gdzieś indziej, aż wreszcie otrzymał posadę, którą jeszcze obecnie piastował, a która mu prócz wspianego mieszkania przynosiła wysoką pensję i liczne zaszczyty. Wskazówek przełożonej sobie władzy trzymał się z pedantyczną ścisło-

ścią i dumny był z tego, że jak najdokładniej wykonywał otrzymane rozkazy, które w oczach jego były czemś najważniejszym, tak, że święcie był o tem przekonany, iż zmienić ich nie można, chociażby nawet wszystko na świecie uległo zmianie.

W chwili, kiedy Niechludow zbliżał się w najętej dorożce do domu, zamieszkałego przez starego generała, zagrały dzwony sztucznego zegara na pobliskiej wieży kościelnej melodję pieśni „Uwielbiam potęgę miłości“, poczem zegar wybił godzinę drugą. Gdy Niechludow stanął przed domem, siedział stary generał właśnie w zaciemnionym salonie, przy wykładanym stoliku i wspólnie z jednym młodym artystą, bratem jednego ze swoich podwładnych, głęboko zatopiony w przesuwaniu spodka od filiżanki po rozpiętym arkuszu białego papieru. Cienkie, wilgotne, bezsilne palce artysty były wsunięte między pomarszczone, sztywne i w stawach skostniałe palce generała, a ich tak złączone ręce drgały i posuwały przewrócony spodek filiżanki tedy i owe dy po arkuszu białego papieru, na którym były wypisane wszystkie litery alfabetu. Spodek miał dać odpowiedź na pytanie, postawione przez generała, w jaki sposób dusze ludzi będą się mogły rozpoznać po śmierci.

W chwili, gdy jeden ze służących, pełniący służbę kamerdynera, wszedł z kartą Niechludowa, zamierzał właśnie duch Joanny d' Arc dać na pytanie odpowiedź zapomocą spodka od filiżanki, zestawił już słowa: „Poznają się po“, co też już skrętnie było zapisane, i drgał w chwili zjawienia się służącego, dając raz ku literze b, raz ku literze z. To wahanie się pochodziło mianowicie stąd, że, zdaniem generała, musiała być następną litera z, t. j. Joanna d' Arc musiała wyrzec, iż dusze zmarłych poznawac się będą po zupełnem oczyszczeniu się z ziemskich błędów; artysta zaś sądził, że następną litera będzie b, że duch chce powiedzieć, że dusze zmarłych będą się poznawać po blasku, wychodzącym z ich eterycznego ciała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieznównanej dobroci
tutki cygaretowe

„Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych TYTONI I CYGAR w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

LISTY DO OBSERWATORA I.

Rzucony na papier szkie projektu na ideał żony dla doktora na prowincji, wywołał między pięć niewieściami niezwykle zainteresowanie. Jestem do tej chwili w posiadaniu 62 listów, z których 2/3 traktuje sprawę krótko i wężlowato: jestem takim ideałem, lub: mam taki ideał i mogę służyć adresem. Listy te, jak już poprzednio doniosłem, odesłałem mojemu kandydatowi do stanu małżeńskiego. Na niektóre z pozostałych u mnie zacząłem odpowiadać, ale przybywa ich coraz więcej, a trudno mi każdy streszczać, z każdym polemizować. Postanowiłem więc część ich zamieścić na szpaltach *Głosu* w całości lub w wyjątkach. Są one bezwzględnie ciekawe, dają bowiem poznać zapatrywania kobiet różnego wieku i stanu na kwestję małżeńską i wychowanie panien naszych. Nie są to artykuły literatek, z wyższego stanowiska traktujących „kwestję kobiecą“ (że też żaden literat nie zdobył się do tychczas na artykuł o „kwestji męskiej!“), — i w tem właśnie leży ich wartość. Z małym wyjątkiem bowiem są to poczciwe, proste, serdeczne zwierzenia i poglądy, bez żadnej pozy i blichtru, a często z ogromnym zrozumieniem zadań kobiety i wad dzisiejszego jej wychowania i wykształcenia.

Obserwator I.

I.

Rozpaczam od listu „pracownicy“, która nie pisze obszernie, bo po „całodziennej pracy czuje się zmęczoną“. Opuuszczam wstęp i zakończenie.

„Ze sylwetki doktora — pisze pracownica — jaką nakreślił Szanowny Panie Obserwatorze, widzę, że jest to „dobrzutki, spokojny, miły charakter“, wart żony, któraby mu życie miłe uczynić umiała. Lecz dziwi mnie tylko, że tenże doktor, wychowany w atmosferze ciszy domowej, gdzie przewodniczyła zająca kobieta, szuka żony... na szerszym świecie.

„Boże mój miły! chciałabym mieć tyle... tysięcy, ile wynosi liczba panien, które doktor nie znalazł, albo raczej, które obok niego przeszły niespostrzeżone, a z których niejedna z pewnością stanowiła „ideał“ wymarzony. Ale były to pewnie szare ptaszka, nie dominujące urodą, nie strojne, — dziewczęta „pracy“, chociaż z pewnością nie pozbawione inteligencji, prawdziwego serca, a może i wyższego wykształcenia. Wybaczyć tę gorzką prawdę Szanowny Panie Obserwatorze, lecz wy panowie, „w młodym wieku“ przedstawicie rój motyli, szukający „błyszczących kwiatów“, dlatego tak często mijacie się z prawdziwym szczęściem w życiu. Nie żadna złośliwość mną powaduje, bynajmniej, lecz i ja dosyć uważnie patrzę na wszystko, — są to smutne przeświadczenia, jednak prawdziwe.

„Gdyby „doktor“ chciał pójść za moją radą, niechby się zwrócił w sfery nie „balujących, modnych... laleczek“, ale niechby nie bał się spojrzeć w te sfery, gdzie praca nadaje powagę myślowi, a życie dla obowiązków, dobrze zrozumiane, szarym dniom — zadowolenie i tę pogodę umysłu, serca, która stanowi chyba jeden z największych uroków kobiety. Znam takie. Znam ich kilka; lecz pewną jestem, że znalazłoby się ich więcej, w tym „oczernionym“ Krakowie, gdybyście, wy panowie, szukać umieli. Można być jakakolwiek „pracownicą“ z konieczności losu, a mimo to nie być pozbawioną inteligencji, posiadać umysł rozwinięty, i poza godzinami pracy, umieć znaleźć czas chwilę, nietylko dla spraw gospodarstwa (co jednak kładę na pierwszym planie), ale nawet i... dla „Maeterlincka“, biednego fortepianu, lub pedzla. Nie słusznie doktor to wszystko tak strasznie potępia. Co innego tłuczenie dniem całym gam i „modlitwy dziewczycy“, a co innego kilka chwil szarą godziną spędzonych na przyjemnym walczyku, kilku pieśniach polskich. Czyż „wadziłoby“ ci to doktoru? Nie wierzę! A biedny „Maeterlinck“ co winien? Myśliciel, psycholog, lud kochający (?), czy dlatego, że forma jego dramatów inna niż ta, do której przywykliśmy, już tak na potępienie zasługuje? (Pana Przybyszewskiego nie bronie; masz rację doktoru.) Nie chcąc się z Tobą, panie Obserwatorze i z Tobą, panie Doktorze, sprzeczać dłużej, tyle tylko powiem, że rozsądnie wychowane kobiety, których... może jeszcze w Krakowie... nie brak, potrafią godzić obowiązki z rozrywką nie kosztowną, „pożyteczne z nadozobnem“. Mogą interesować się wszystkim (nawet wojną Anglików z Boerami), iść za postępem, o ile duch czasu wymaga, bez przesady — a jednak być dobrymi żonami, „kobietami“ umiającymi kochać kraj swój i swego męża“.

(C. d. n.)

Z KRAJU.

Lw w 23 lutego.

A propos Hymnu ludowego. — Jak jest u nas pod tym względem. — Trzęsienie o oficerach i pojedynkach. — Karnawał i miłosierdzie. — Stowarzyszenie ochrony panien. — Taniec wyborczy.

Znalezienie się na balu artystycznym w Krakowie osób, dla których szlify oficerskie, a tembardziej je-

neralskie stanowią widocznie alfę i omegę wszelkich ziemskich, a kto wie, czy i nie zaziemskich pragnień, o czem dowiedzieliśmy się ze szpalt *Głosu Narodu*, zrobiło tu wprawdzie niezmiernie przykre wrażenie, ale znowu tak bardzo nie zadziwiło. U nas, we Lwowie, nie w tak jeszcze formie jaskrawej, dzieje się, jeśli nie to samo, to przynajmniej coś podobnego. Wojskowość, której ani mi się śni w niczem ubliżać, uważa się za rasę wyższą, ale dlaczego my, cywile, uważać się mamy za niższą, tego chyba niktby nie rozstrzygał. Weźmy np. sprawy tak nazwane „honorowe“. Dla nich w Galicji jest osobna procedura. Jeśli zajdzie smutna potrzeba wyzwania kogoś na pojedynkę, „coute que coute“ na sekundantów szuka się oficerów — cywili tego załatwić nie mogą — dlaczego? — albo ja wiem. Nie było jeszcze pojedynku we Lwowie bez oficera, czy bez oficerów. Oni są urodzonymi regulatorami honoru. Mówią, że się korzysta z ich przywileju nieodpowiedzialności przed sądem. Ale to słomiany argument, bo w sprawie tak ważnej, jak każdy pojedynek, jeśli on jest wynikiem jakiejś fatalnej konieczności, czy się tam ma odpowiadać przed sądem, czy nie, to rzecz małej wagi.

Pojedynki przecie odbywają się pod zaborem pruskim i rosyjskim; nie ma tam jednak zwyczaju szukania przedewszystkiem oficerów na sekundantów. Piszę o tem dlatego, że właśnie w tym czasie brzęczały u nas szable i świstały kule pojedynkowe — szczęściem, skończyło się na brzęczeniu i na świstaniu, a powodem do tego brzęczenia i świstania, jest karnawał, który we Lwowie w tym roku strasznie się jakoś rozwydrzył i rcznamiętnił. Tańczymy publicznie, prywatnie — niemal na ulicy. Tańczymy na ubogich, na wszelakiego rodzaju kalectwa, nawet na tych, co w 1863 roku dali się mordować Moskalom. Zdaje mi się, że już chyba dla tych ostatnich mogłaby się znaleźć właściwsza droga przyjęcia im w pomoc — trudno bowiem sobie wyobrazić, aby na wspomnienie lasów szubienic, Sybiru i cytadeli, opanowywał szal karnawałowy i zamieniał się w rzewną, patryjotyczną dobroczynność. Doprawdy, w tych uciesach karnawałowych na cele dobroczynne, jest coś tragi-komicznego... Litotę przynosi się do nóg ludzkich i do butelek fałszowanego szampana. Nikt nie mówi: „Bracie, jesteś nieszczęśliwy, ja ci daję co mogę“, tylko: „Cierp spokojnie kochanku, ja się tymczasem pocieszę, poskaczę, to ci zaraz będzie lepiej“.

Tak jest zresztą nietylko u nas, ale u nas więcej, niż gdzieindziej, a już we Lwowie złamanego szelaga nie da nikt na szpital, na nędzę, na kalectwo, jeśli czegoś nie dostanie za to, co da. Pije się wódkę przed obiadem, je się kawior dla zaostrzenia apetytu, no i łechce się nerw uciesy, dla zaostrzenia miłosierdzia. Dobrze jeszcze, że choć tym sposobem można go wydobyć.

Ponieważ karnawał się kończy, można bez żadnej przesady powiedzieć, że choć tańczył u nas na miłosierdziu i dobroczynności, nikomu nie otarł ani jednej łzy, nikomu nie polepszył marnego bytu, nikomu nie oszczędził ani jednej gorzkiej chwili życia. Doszło już do tego, że idziemy na bale, jak na pogrzeb. Na balach radujemy się konwencjonalnie, na pogrzebach radujemy się tak samo. Wielki wystawny i błyszczący bal, niewiele się różni od wielkiego pogrzebu, takiego oczywiście „pompe funebre“, pod osłoną której nie chce się wierzyć, że się idzie na cmentarz i zdaje się, że to jakaś kostjumowa wycieczka.

Karnawał lwowski tegoroczny i w sprawach matrymonjalnych nie tegie przyniósł owoce! Mimo tego, że był długi, nigdy jeszcze nie zawarto tak mało małżeństw, jak w tym właśnie roku. Panny zupełnie nie miały powodzenia, wdówki, zwłaszcza ciepłe, trochę więcej — młode mężatki najwięcej. Mówią nawet, że jedna z energicznych panien lwowskich wypracowała projekt stowarzyszenia ochrony panien, których interesy poprostu paraliżowane są przez konkurencję mężatek.

Projekt podobno pozyskał wiele zwolenniczek, spisano już statut Towarzystwa, i podano do zatwierdzenia namiestnictwa. Spodziewają się, że ponieważ p. namiestnik jest kawalerem, będzie sympatyzował z nowo powstającym Towarzystwem i statut bez żadnych zmian wkrótce zatwierdzony zostanie.

Tymczasem, niedługo będziemy tańczyć na inną nutę — jesteśmy bowiem w przededniu wyboru posła do sejmu po ś. p. Franciszku Smolce. Nie ulega wątpliwości, że wybrany zostanie minister dr Piętań, bo od czegoż byłaby potęgą ekscelencji, ale mimo to socjaliści gotują się do zawziętych harców, wśród których p. Daszyński znajdzie nie jedną sposobność nawymyślać, co się tylko zmieści — wie on o tem, że zawsze taka robota agitacyjna ślady na przyszłość pozostawi, i że to będą rezultaty, z których społeczeństwo owoców zbierać nie będzie, a jeśli będzie, to ich i sam djabeł nie strawi.

Zet.

ZE SWIATA.

Wiedeń 23 lutego.

Samobójstwo dyrektora Jaunera. — Spełnienie czynu. — Motywy samobójstwa. — Fatalna broń.

Jedna z najwybitniejszych osobistości w teatralnych kołach Wiednia, dyrektor teatru Karola Franciszka, Jauner, odebrał sobie życie dziś około godziny dwunastej w południe wystrzałem z rewolweru. — W kilka minut po śmierci Jaunera, która była natychmiastowa, wieść o samobójstwie lotem błyskawicy rozeszła się po całym Wiedniu i wkrótce liczny tłum począł gromadzić się dokoła gmachu teatru Karola i przed mieszkaniem denata.

Dyrektor Jauner wstał dziś rano znacznie wcześniej, niż zazwyczaj, i zjadłszy śniadanie, zamknął się w swoim gabinecie. Nagle w pokoju dał się słyszeć dość cichy strzał.

Słyszony, zaalarmowany tem, wbiegł szybko do gabinetu i znalazł już pana swojego bez życia. Dyrektor Jauner leżał na szezlongu, dłoń prawa, zwiśnięta ku ziemi, trzymała rewolwer.

Rysy samobójcy nie zmieniły się ani trochę, wrazu, któryby kazał domyślać się fizycznego bólu przed zgonem, nie było ani śladu; śmierć musiała nastąpić gwałtownie, jak uderzenie gromem. Sprawdzono natychmiast lekarza teatralnego, który w pięć minut stawił się na wezwanie. Ciało było jeszcze ciepłe, lecz życie w niem zastygło już tak, iż pomoc lekarska okazała się zbyteczną. Kula rewolwerowa przebiła skroń i uwięzła w mózgu, zrzadzając w nim tak gwałtowne i straszne spustoszenie, iż zgon musiał być natychmiastowym.

Utrzymują, że dyrektor Jauner od dłuższego już czasu gotował się na ów rozpaczliwy krok. W ostatnich kilku tygodniach począł stronić od towarzystwa ludzi i w całym obejściu swoim zdradzał dziwny pociąg do melancholji i smutku.

O ile możności unikał zetknięcia się z członkami personelu teatralnego. Pewien serdeczny przyjaciel dyrektora Jaunera, przed którym tenże nie chował żadnych tajemnic, wyraził się o zmarłym: „Biedak nie mógł zrobić inaczej, nie znalazł innej drogi wyjścia!“

Jauner wybierał się w dniu 7 marca na szereg przedstawić z trupą operetkową do głównych miast Rosji. Czterdzieści operetek wchodziło do repertoaru, a w Wiedniu już od wielu miesięcy pracowano nad kostjumami, dekoracjami i całym aparatem scenicznym, potrzebnym do owych przedstawień. Oczywiście wszystko to potrzebowało olbrzymich nakładów. Dyrektor Jauner zwykle sam przewodniczył wszelkim wycieczkom swojej trupy za granicę monarchji. Tym razem stan zdrowia przedsiębiorczego dyrektora, nadwyrężony ciągłą walką o byt materialny i o zdobycie dostatecznych funduszy na utrzymanie sceny na tej wyżynie, na jaką długoletnią pracą swoją ją postawił, nie pozwalał mu już doprowadzić do skutku rozpoczętego dzieła, widząc zaś, że cała budowa się wali, wolał sam runąć pod niedokończonym gmachem.

Jak zdołano stwierdzić, dyrektor Jauner dokonał rozpaczliwego czynu, tą samą bronią, która niegdyś bratu jego posłużyła również za narzędzie samobójczej śmierci. Dyrektor Jauner pozostawił żonę i córkę jedynaczkę.

KRONIKA.

Kraków, dnia 24 lutego.

Kalendarz kościelny. W sobotę Macieja, apostoła; jutro Niedziela Zapustna, Wiktora i Wiktoryna, męczenników; w poniedziałek Aleksandra i Nestora, biskupów; we wtorek Anastazji, panny.

W kościele OO. Franciszkanów w niedzielę pierwsza Passja i przez wszystkie piątki Wielkiego postu nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Początek o godz. 8 rano; Suma o godz. 10; Nieszpory o godz. 3 popoł.

W kościele OO. Augustjanów (św. Katarzyny) w niedzielę odpust bracki Najświętszej Panny Marji Pocieszenia, na drugi dzień żałobne nabożeństwo na dusze zmarłych z Arcybractwa.

W kościele Najświętszej Marji Panny i OO. Dominikanów rozpoczyna się w niedzielę 40-godzinne nabożeństwo przed rozpoczęciem Wielkiego Postu.

Kalendarz myśliwski. Od 1 lutego wolno polować na: rogacze (sance sarn), guszcze, cietrzewie, dropie i parldwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybaki. W lutym wolno łowić wszelką rybę, jeżeli ta posiada przepisana miarę.

Ochroniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samice.

Stan powietrza. Dnia 24-go lutego o godzinie 7 rano barometr 749.2, termometr — 2.4, wilgotność 90%, wiatr zachodni 2

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska 8

vis-a-vis Hotelu Saskiego

3593

poleca Koszule gładkie i ozdobne frakowe, Krawaty najmodniejsze, Rękawiczki, Szelki, Skarpetki, Pończochy, — Chusteczki, — Lustra, — Grzebienie, — Mydła, — Perfumerje, — Woda kolońska.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 24 b. m.: „Bogaty wujaszek“, komedia w 4 aktach C. Karlweisa [nowość].

W niedzielę, dnia 25 b. m.: „Bogaty wujaszek“, komedia w 4 aktach.

Do dzisiejszego numeru dołączamy jako bezpłatny dodatek 6-ty arkusz powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornii pod tytułem „Gabriel Conroy“.

Z dnia na dzień.

Kwestja dnia! Byk i Daszyński, Rapaport i Gniewosz, Kolischer i Rutowski poca się, cierpią na bezsenność, dostają palpacji serca! Oto w Krakowie osmielono się przyaresztować całą szajkę żydów i ich parobków, ponieważ dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego i ograniczenia wolności osobistej. I jakże tu nie wnieść interpelacji w obronie spotwarzonych Hilsnerów galicyjskich? Jak tu nie żądać dla nich odszkodowania za czas zmarnowany w więzieniu? Jak tu nie wnieść interpelacji, nie wysłać telegramu kondolencyjnego?

Zostawmy tych panów robakowi irytacji i oburzenia, a sami, w myśl wczorajszej notatki, wyciągnijmy konkluzje z zaszłych wypadków. Niedawno to temu, jak w obronie sprzętów, szyb i pierzyn żydowskich, wystąpiła w pełnym rynsztunku c. k. żandarmerja, c. k. policja, nawet c. k. armja. Niedawno temu uraczył nas c. k. rząd wizytą purpurowego Selingera i jego po, mocników.

Kmiecie polscy zapełnili więzienia, polała się szczerze nasza krew, której nie szczedziliśmy nigdy na korzyść obcych, ani pod Wiedniem, ani pod Sadową; ograniczono naszą wolność, niepożalowano nam i bagnetów — wszystko to zniesiliśmy z pokorą i uległością, bijąc się w piersi i wołając: „Nasza wina, nasza bardzo wielka wina!“

Ta pobłażliwość zachęciła wyznawców Talmudu do dalszej działalności. Zaczęli „obrabiać“ grunt konstytucyjny. Parlament posłużył im do apologji rytualnego morderstwa, apologji, podpisanej przez reprezentantów naszego polskiego i katolickiego społeczeństwa. Zarumieniwszy się u nas ze wstydu, niektórzy splunęli z oburzeniem... ale tylko niektórzy. Potomkowie faryzeuszów nie opuścili rąk w owocodajnej pracy na gruncie konstytucyjnym. Skorzystali z wolności prasy i w urzędowym dzienniku nazwali białą, łagodną postać Chrystusa romantycznym mitem, symboliczną legendą.

Obecnie czciciele cielca złotego zbadali elastyczną naturę artykułu konstytucyjnego o wolności sumienia i zrozumieli go w ten sposób, że im, jako narodowi wybranemu, wolno jest gwałcić religijne przekonania „akumów“, że wolno im za pomocą agentów wiedeńskich ścigać katechumenkę i zmuszać ją do tułaczego życia, że wolno im w śródmieściu podwawelskiego grodu rzucić się nakształt hyen na neofitkę, znieważać czynnie ją i jej narzeczonego, urągać władzy bezpieczeństwa!

Tak zrozumieli konstytucję semici galicyjscy. Przypomniał im wprawdzie obecny minister Piętaś, że „żyjemy w katolickim, a nie w żydowskim kraju“, dał im do poznania dawny min. Dunajewski, że „my, choć jesteśmy tylko katolikami, to mimo to żądamy równości dla siebie sprawiedliwości“, zwracano im uwagę ze wszęch stron, że przeciągają strunę — oni jednak, licząc na apatię społeczeństwa, śmiało się szydęro w kułak, i robili swoje.

Jak daleko okiem sięgnąć, wszędzie widzimy ślady działalności tych naszych, którzy w całym kraju gospodarowali, jak jaka horda Kałmuków czy Mongołów.

Albowiem społeczeństwo spało. „Kiedy domownicy spali, nieprzyjaciel przyszedł i zasiał kłakół“. Czy nasze społeczeństwo się obudzi i czy po tak długim osłabiającym letargu znajdzie dość siły, dość energii, by powyrwać chwasty i zielska, psowające zdrowe ziarno — któż to przewidzi? Dziś, twierdzimy to z całą stanowczością, nie jest jeszcze zapóźno, ale niedaleką jest chwila, w której spóźniona walka byłaby już beznadziejna...

J. M.

Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, dotyczącą pobierania należności gminnej od piwa w Jaworznie.

Ze spraw miejskich. Sekeja prawnicza odbyła w piątek posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, na którym uchwalono wystosować petycję do Koła polskiego przeciw rozporządzeniu z dnia 16 sierpnia 1899 r., normującemu pobór należności od przeniesienia własności w Krakowie. W sprawie petycji parafji św. Szczepana, uchwalono przedstawić Radzie wniosek udzielenia temuż probostwu jednorazowej subwencji 40.000 koron na budowę kościoła i zabudowań parafjalnych, płatnej w pięciu ratach rocznych od roku 1900, pod warunkiem, że komitet wykaże się funduszem na zakupno placu i postawienie budynku kościelnego.

Dalej uchwalono przyjąć spadek po ś. p. Fałęckiej i w sprawie ściągnięcia sumy wydelegować syndyka miasta do Królestwa Polskiego, aby tam sprawę powierzyć jednemu z adwokatów miejscowych. Wreszcie uchwalono przedstawić Radzie m. wniosek udzielenia emerytury czterem wdowom po funkcjonariuszach magistrackich.

Niewidomy przed sądem. Wskutek oskarżenia o zbrodnię rabunku odbyła się przed sądem przysięgłych w dniu 23 lutego b. r. rozprawa przeciw Janowi Dzióbje i niewidomemu na oba oczy Wincentemu Chachlowskiemu z Piasków Wielkich. Obaj oskarżeni wypierali się wszelkiej winy, a niewidomy energicznie protestował przeciw oskarżeniu motywując, że jako ślepy od dzieciństwa nie mógł nawet widzieć poszkodowanego handlarza żelaza Bętkowskiego, a wskutek tego nie mógł plądrować po kieszeniach w zamiarze zabrania pieniędzy.

Po wywodach zastępcy prokuratora dra Solaka i obrońcy dra Jana Jakubowskiego, sędziowie przysięgli, po dwuminutowej zaledwie naradzie, jednomyślnie zaprzeczyli winę obydwu oskarżonych. Niewidomy oskarżony, który trzy miesiące siedział w areszcie śledczym, wzburzył ogólne współczucie.

Z sądu. Młody chłopak Józef Bednarczyk ma niestosunkowo do swego wieku rozwinięty zmysł — opryska. Świetne dowody fachowego uzdolnienia złożył w nocy 23 października z. r. na polach koło Krzeszowic. Napadł on przechodzącego tamtędy Kocota, rzucił się nań, a uchwyciwszy jedną ręką za gardło, drugą urwał łańcuszek z zegarkiem i począł uciekać. Kocot silniejszy dognał rabusia i własność swoją odbił. Zgodnie zeznania Kocota i świadka Marjanny Małodobrej potępiają Bednarczyka, którego też zasądzenie jednogłośnie werdyktem potępiającym nastąpiło.

Dzieciobójstwo staje się dzisiaj stałym przedmiotem dochodzeń sądowych i rozpraw karnych. I dziś podobnie rozgrywa się jeden z takich smutnych dramatów. Honorata Styczeń z Prądnika Czerwonego własne dziecko utopiła w rzece. Tłumaczy się ona wykrętnie, że dziecko na świat niezwyłe przyszło i że je po urodzeniu zakopała. Poszukiwani za zwłokami przez żuranie i skopanie gruntu nie wydały żadnego rezultatu. Dziecko wypłynęło w kilka dni z wody. Sekeja lekarska wykazała, że dziecko żywe się urodziło, a celem zgładzenia ze świata — wrzucone przez matkę zostało do rzeki. Oskarżona robi wrażenie kompletnej idiotki. Obrońca dr Süsser postawił więc wniosek, aby pod sąd poddać badaniu psychiatrycznemu.

Raut akademicki. Jak nam donoszą, odbędzie się dnia 14 marca b. r. w sali hotelu Saskiego, pod protektoratem rektora Stanisława, hr. Tarnowskiego raut, z którego dcehód przeznaczony będzie na cele obchodu jubileuszowego uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mamy nadzieję, że myśl urządzania rautu na taki cel, jak obchód jubileuszowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjmie szeroki ogół z zainteresowaniem i weźmie w nim jak najliczniejszy udział, chcąc tym dać dowód, że sprawa ta leży na sercu nie tylko specjalnym kołom uniwersyteckim i młodzieży, ale że obahodzi całe miasto i kraj.

Raut na ubogich, zgrupował wczoraj w sali Saskiej liczne grono gości balowych wtorkowej kostjumowej zabawy „pod Baranami“. Oprócz wymienionych w wczorajszym numerze *Głosu Narodu* toalet dam, zauważyliśmy między innymi uroczą pannę Sokolowską w stroju a la Watteau, pannę Jordan w kostjumie cyganki i wiele innych nader efektownych strojów. Z panów odznaczali się: p. Stefan Skrzyński, jako Bonaparte, hr. Tyszkiewicz w mundurze huzarskim gwardji napoleońskiej, p. Karpiński, jako Gaskończyk, hr. A. Wodziecki, w kostjumie Chińczyka i p. Antoniewicz w stroju narodowym albańskim. Nadto zauważyliśmy kilka kolorowych fraków i domin.

Po prawdziwie artystycznych produkcjach pianistki, pani Czopp-Umlauf z współudziałem kapelmistrza p. Hocka, rżęście oklaskiwanych, nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do świtu.

Z Lutni. Najbliższy koncert „Lutni“ z współudziałem wybornego barytonisty dra Lierhamera, odbędzie się w d. 12 marca.

Ostatnia wieczornica taneczna w „Sokole“ krakowskim odbędzie się w niedzielę, o czem przypominając, — należy zaznaczyć, że zapowiada się ona

doskonale. Zwłaszcza młodzież akademicka gremjalnie zapowiada swe przybycie na ten wieczór pożegnalny karnawału — to też na żywo, wnoszącym obojętność i werwę na salę taneczną, nie będzie zapewne zbywać. A zatem: liczny zбір o godzinie 7 wieczorem na wielkiej sali „Sokoła“ pod godłem „młodość“.

Jeszcze echo z karnawału. Wspaniały piknik zgromadził dzięki staraniom p. Mussila i p. Rózińskiego doborową publiczność w sali Saskiej. Była to bezwarunkowo jedna z najwięcej udanych zabaw. Ładnych osób na dole i na galerji cały wieniec. Wśród grona pań zauważyliśmy p. Federowiczową, p. prof. Pareńską, panią Łępkowską, p. Kadenową, panny Obalińskie, pannę Kleczyńską, pannę Domańską, pannę Dowiak i wiele innych. Świetna ta zabawa pozostanie na długo miłym wspomnieniem tegorocznego karnawału. Tańce przeciągnęły się do godz. 7 rano.

Z teatru. Wczoraj rano i po południu artyści odbyli dwie jeneralne próby z komedji C. Karlweisa „Bogaty wujaszek“, która z nowości niemieckich ostatniej doby zyskała sobie najlepszą opinię Wielką rolę popisową hr. Woldorffa odegra p. Kamiński, w innych rolach męskich wystąpią pp. Solski, Węgrzyn, Tarasiewicz, Popławski, Roman, Przybyłowicz, Mielewski, Sobiesław, Jednowski i Zawierski; w rolach kobiecych panna Przybyłkowna, Senowska, Węgrzynowa i Jutkiewiczówna.

Ślub. W kościele OO. Zmartwychwstańców odbył się dziś, w sobotę, przed południem ślub panny Marji Korotkiewicz, córki dra Zenona i Stanisławy z Morawskich Korotkiewiczów, z p. drem Józefem Zanietowskim, synem dra Józefa i Heleny z Szepel-Terleckich Zanietowskich. Młodej parze błogosławił ks. kan. Józef Wojciechowski, po stosownym przemówieniu, odprawivszy na ich intencję Mszę św.

Oprócz rodziny nowożeńców, w orszaku weselnym zauważyliśmy: ks. prałata J. Krzemieńskiego, infułata i archipresbitera kościoła Marjackiego, pp. delegatostwa Laskowskich, pp. starostów Szumlańskich z Żółkwi, pp. Steckich, hr. Orpizewską, dra Nowickiego i dra Trzmiela. Drużkami były siostry panny młodej: Felicja i Celestyna; drużbami: brat teść Marcin i p. dr Przygodzki, urzędnik Wydziału krajowego. Chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykonał „Veni Creator“ Troschla i śpiewy mszalne podczas nabożeństwa. Solowy śpiew „Na skrzydłach pieśni“ wykonał p. Wł. Grodzicki, a prof. J. Paczowski odegrał na skrzypcach „Ave Maria“ Gounoda. Z kościoła udał się orszak weselny powozami do domu rodziców panny młodej, gdzie podczas bankietu odczytano nadeszłe telegrams i pisma gratulacyjne: błogosławieństwo papieskie, błogosławieństwo ks. arcybiskupa Morawskiego, stryjecznego dziadka panny młodej i błogosławieństwo ks. biskupa Puzyry; dalej telegrams od ks. biskupa Pelczara z Przemysła i ks. biskupa hr. Szeptyckiego ze Stanisławowa. Od osób świeckich nadeszły powinszowania, a mianowicie: od ministra Krieghammera, namiestnika hr. Pinińskiego, JE. dra Dunajewskiego, JE. generała Alboriego, JE. dra Bilińskiego, generała Waldstättena i od wielu innych osób z kraju i z miasta. Popołudniu państwo młodzi odjeżdżają pociągiem błyskawicznym do Wiednia. Do ogólnych życzeń łączymy dla nowożeńców i nasze „Szczęść Boże!“

Ze sfer towarzyskich. Jak na wielu punktach, tak i w kierunku kojarzenia małżeństw, karnawał tegoroczny nie próżnuje. Jako nowy przyczynek do szeregu poczynionych przez niego na tem polu zdobyczy, wypada zapisać odbyte w mieście naszym zaręczyny pomiędzy panem Julianem Zakrzyńskim, właścicielem majątku Plechów w Król. Polskim, a panną Elżbietą Haller, córką p. Lucyny z Urbańskich, oraz ś. p. Władysława Hallerów, wł. dóbr Polanka Hallerowska w powiecie wadowickim.

Nowa księgarnia. Pan Hopeas, współpracownik *Czasu*, otrzymał z namiestnictwa pozwolenie na założenie księgarni w Krakowie.

Zamach żydów na neofitkę. Dziś odstawiła dyrekcja policji pięć osób aresztowanych z powodu napadu na neofitkę Marię Stanisławę Jacob, i p. Stanisława Świerczka. Do aresztów śledczych zostali odstawieni: Bernard Jacob, Saul Selzer, Leinkram, Weinstein i Bartłomiej Podkulek. Róża Bornstein nie chce siedzieć w więzieniu i postanowiła... zwarjować. Wczoraj rozpoczęła też symulowanie obłądki; ponieważ symuluje z wrodzonym swojej rasie sprytem, przeto nie było innej rady, jak w piątek późnym wieczorem wywieźć ją do szpitala na obserwację. Stało się to z rozporządzenia dra Schwarza, lekarza policyjnego. Pogotowie ratunkowe przewiozło Bornsteinową do szpitala św. Łazarza, na oddział prof. dra Żulawskiego. Bornsteinowa już w ciągu dnia w areszcie pod „telegrafem“ poczęła niby wygadywać od rzeczy, szarpać za ubrania aresztantów i służbę policyjną, p. Horaka zaś nazwała Żydackiewiczem z Wieliczki. Zachowanie to nie miało nic innego na celu, jak tylko doprowadzenie do tego, aby ją odwieziono do szpitala, gdzie jej będzie wygodniej niż w więzieniu.

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania: Tran świeży z Bergen, fiaska duża 50 ct.

Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 ct.)

Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. **Essencja łopianowa** na porost włosów, znany środek.

Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.)

Do liczby przesłuchanych świadków należy także służąca Selzerów, Katarzyna Kot, która w sprawie napadu nie chciała składać żadnych zeznań, tłumacząc się, że przy wypadku nie była, bo wyszła do miasta na kupno!

Ślub Marji Jacob z p. Świerczkiem, który miał się odbyć dziś, musi być odłożony, ponieważ, jak się okazało, Jacobówna z pobicia przez żydów śmiertelnie jest chora i leży w silnej gorączce wśród męcząceń. Pokazuje się, że żydzi bardzo ciężko poturbowali dzielnie przyjął konsekwencję swojego poczucia taktu i przyzwoitości. Oficer okazał istotnie tyle poczucia honoru, że się zgłosił pod wskazany adres; w dwadzieścia cztery godziny potem miał sposobność przekonać się oficer, że młodzież nasza nie straciła jeszcze tradycje swoich pradziadów i ciężko ranny rozmyślał musiał nad tem, że jednak nie dobrze jest lekceważyć Polaków.

Pojedynki. Czytelnicy przypominają sobie, że przed niedawnym czasem ogłosiliśmy na szpaltach naszego dziennika list z imieniem i nazwiskiem, wzywający oficera obrażającego publicznie naszą narodowość, aby miał odwagę przyjąć konsekwencję swojego poczucia taktu i przyzwoitości. Oficer okazał istotnie tyle poczucia honoru, że się zgłosił pod wskazany adres; w dwadzieścia cztery godziny potem miał sposobność przekonać się oficer, że młodzież nasza nie straciła jeszcze tradycje swoich pradziadów i ciężko ranny rozmyślał musiał nad tem, że jednak nie dobrze jest lekceważyć Polaków.

Oficer krakowskiej załogi, p. H., wyzwał na pojedynek właściciela agencji handlowej, p. L., z powodu obrazy honoru w jednym z tutejszych publicznych lokali. Honorowa oficerska rada orzekła, że p. L. nie jest zdolny do dania honorowego zadośćuczynienia, albowiem należy do partji socjalno-demokratycznej. Wskutek tego pojedynek zapowiedziany nie przyszedł do skutku.

Otrzymujemy następujące pismo: W notatce kronikarskiej, p. t. „Z sądu“, zamieszczonej w Nrze 36 *Głosu Narodu* z 14 lutego b. r. na stronie 4, szpalt 3, podano, iż pisarz gminny „niejaki Kozłowski“, namówił Kazimierza Kucharzyka, gospodarza gruntowego w Mogile do sfalszowania testamentu żony tegoż, względnie, że sam Kozłowski, za zgodą „nieumiejącego pisać“ Kucharzyka, testament rzezonny podrobił.

Otóż twierdzenia te są niezgodne z prawdą, a a mianowicie, nie prawdą jest, iżby s. p. Kozłowski, pisarz gminny w Mogile namawiał kogośkolwiek, a w szczególności Kucharzyka do fałszowania testamentu, a tem mniej, iżby sam testament ten podrobił.

Ponieważ Kozłowski Ignacy, b. pisarz gminny w Mogile, do którego jedynie powyższa notatka może się odnosić, gdyż innego pisarza gminnego tego nazwiska w miejscu zamieszkania Kazimierza Kucharzyka, t. j. w Mogile, niema i nie było, gdy powtarzam, tenże Ignacy Kozłowski obecnie już nie żyje i przed niesłusznym powyższem posądzeniem, ubliżającem Jego pamięci, bronić się nie może; przeto, jako syn tegoż Ignacego Kozłowskiego, notatkę powyższą w tym kierunku prostuję z tem, że Kazimierz Kucharzyk, będąc człowiekiem piśmiennym, mógł testament podrobić bez jakiegokolwiek pomocy mego ojca, który żadnego pośredniego, ani bezpośredniego nie miał w tem udziału.

Karol Kozłowski, towarzysz drukarski.

Nekrologja. Józefa Cieszyńska, wdowa po urzędniku skarbowym, matka wiceprezidenta sądu krajowego, przeżywszy lat 66, zmarła dnia 24 b. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek popołudniu.
— Grzegorz Smereczyński, b. urzędnik, przeżywszy lat 78, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m.
— Ludwika z Jastrzębskich 1-o Prylińska, 2-o Stolzman, przeżywszy lat 72, zmarła w Krakowie dnia 22-go lutego.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petref z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr

HUMOR.

Pani Klementyna na drugi dzień po balu zalewa się łzami. Wzruszony takim smutnym widokiem czuły małżonek pociesza ją.
— Co ci się stało, żonusiu?... Wciąż płaczesz, kochanie?..
— O, ja nieszczęśliwa, mój Boże!..
— Co za nieszczęście?..
— Jakże nie mam płakać?... Kiedy... kiedy wczoraj na balu... ta Gryziptorska, żona takiego urzędnika, jak i ty miała w uszach prawdziwe brylanty!
— Nie wiedziałem o tem, że ty jesteś jaro zem...
— A jakże, od dwóch lat jadam tylko jarzyny.
— Daj pokój! każdy jarosz marnie kończy...
— Naprzykład?
— Naprzykład: wół od urodzenia jest jaroszem i kończy u rzeźnika.

Szarady.

Ułożył W. Snopkiewicz.

I.

Pierwsze z drugim zobaczysz zawsze w gotowaniu, Trzeciego użyjesz w stawie przyprawieniu.

Całość, to prawie w każdym znajdziecie domu, A rzecz ta w podróży przyda się każdemu.

II.

Pierwsze i trzecie na wodzie ujrzycie
Drugie i pierwsze w pokoju widzicie.
Całość to bardzo powszechna potrawa,
Której przeważnie biedny lud używa.

Rozwiązanie szarad z Nru 39.

Kar-na-wał. — Bar-chan.

Dobrze rozwiązanie szarad nadesłali pp.: Wład. Polaczek, Poczta Baranów, A. Trojan, T. Drozd, Wł. Prajer, Z. Daszkiewicz, Czytelnia im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku, M. Burmistrz, A. Brodowicz, E. Dziewińska, Zarząd Kółka rolniczego w Małej, H. Kopytkiewicz, B. Kicia, Fr. Gaudnik, M. Józefowicz, W. Grodecka, J. Cieplik, St. Kuraszowicz, W. Patlewiczowa, F. Hylkowa, S. A. Tabiński, A. Schmidt, W. Winkler, A. Zgrych, A. Ochmański, St. Staśko. (Dok. nast.).

Nagrodę za trafne rozwiązanie szarad, pomieszczonych w numerze 39, otrzymał przez losowanie p. Jan Iwański, nauczyciel w Przytęku.

Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do czwartku, z prowincji do piątku.

Nagrodę otrzymał może tylko prenumeratorem „Głosu Narodu“.

Za rozwiązanie szarad, zamieszczonych w numerze dzisiejszym, Redakcja przeznaczona: „Ojciec nasz“ ks. Piotra Semeniaka.

NOWI CZŁONKOWIE IZBY PANÓW.

Wiedeń, 24 lutego. (Tel. B. Kor.)

Dziś nastąpiła nominacja nowych członków Izby panów.

Między zamianowanymi znajduje się nowy gubernator Banku austro-węgierskiego dr Leon Biliński.

(Zamianowany dzisiaj gubernatorem Banku austro-węgierskiego i członkiem Izby panów dr Leon Biliński, urodził się 16 czerwca 1846 r. w Zaleszczykach. W roku 1867 ukończył uniwersytet we Lwowie i wstąpił jako praktykant konceptowy do namiestnictwa.

Równocześnie habilitował się jako docent prywatny w Uniw. lwowskim. W r. 1871 został nadwyzcajnym w r. 1874 zwyczajnym profesorem tego przedmiotu. W r. 1879 był rektorem lwowskiego Uniwersytetu.

W r. 1876 został zwyczajnym członkiem Akademii. W r. 1880 wybrany został do rady miejskiej Lwowa; w r. 1883 wybrano go posłem do parlamentu ze Stanisławowa.

Kandydując o mandat we Lwowie, wypowiedział Biliński tak płomienną patriotyczną mowę, że ściągnął na siebie nagany władz. W roku 1890 występował przeciw Czechom, za sojuszem z lewicą niemiecką i za trójprzymierzem. W roku 1892 został zamianowany szefem sekcji w ministerstwie handlu i jeneralnym dyrektorem kolei państwowych, zaś w roku 1895 ministrem skarbu w gabinecie Badeniego.

W ostatnich latach Biliński po ustąpieniu z ministerstwa prowadził Koło polskie patriotycznie w duchu zbliżenia się do Czechów. Z gabinetu Claryego Biliński nie używał swego wpływu za bezwarunkowem dotrzymaniem sojuszu z Czechami. Obecnie spotkały go nowe świetne zaszczyty. *Przyp. Red.)*

Prócz Bilińskiego zamianowani zostali członkami Izby panów: byli ministrowie Latour i Bylandt-Rheidt; radca dworu prof. Karol Meuger, brat posła; były prezydent Izby handlowej w Pradze Sebor, oraz prezydent trybunału rachunkowego Plener.

MOWA GIOVANELLEGO.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. B. K.)

Minister rolnictwa Giovanelli rzucił na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów historyczny pogląd na usiłowania ministerjum rolnictwa, w celu ustalenia czasu trwania szychty i wykazał, że ochrona robotników szła dotychczas przed opieką, udzieloną przemysłowi i rękodzielnictwu. Tylko przez unormowanie dwunasto-godzinnej szychty i dziesięciogodzinnej maximum pracy możliwem się stało wprowadzenie w życie ustawy, która gwarantowała sprawiedliwość we wszystkich stosunkach, wchodzących tu w grę. Ministerjum rolnictwa nie spuściło jednak z oczu sprawy dalszego skrócenia trwania szychty i z jego polecenia wygotowała sekcja dla spraw gospodarczych i górniczych referat, który podnosi trudności, jakieby wyniknąć mogły z ogólnego, obowiązkowego skrócenia obecnej szychty, a zwłaszcza z wprowadzenia miasto 12-godzinnej szychty, tylko ośmiogodzinnej.

Ministerjum miało także zamiar przedstawić tę kwestję radzie roboczo-statystycznego biura, niestety wybuchł tymczasem obecny strejk górników i uniemożliwił debaty. Z okazji ugodowych obrad w okręgu ostrawsko-karwińskim oświadczył rząd, że z początkiem marca b. r. zwoła do Wiednia komisję, złożoną z przedstawicieli rządu, właścicieli kopalń, mężów zaufania sfer robotniczych, jako i z samych robotników, która rozmyśli się nad uchwaleniem zasad, na podstawie których można będzie sformułować ustawę o skróceniu pracy w kopalniach. Projekt tej ustawy przedłożony już będzie prawdopodobnie na sesji jesiennej. Uwzględni on żądania robotników, nie spuści jednak z oka strat i niekorzyści, jakie temsamem powstaną dla rozwoju górnictwa i zależnego odeń przemysłu.

Wiadomą jest rzeczą, że skrócenie czasu roboczego dokonuje się w górnictwie z większą znacznie trudnością, niż w innych działach przemysłowych. Na studjum tej kwestji poświęcono już więcej czasu, niż się to może wydaje szerokiej publiczności. Trudności te powstają wskutek różnorodności sposobów wydobywania materiału, jakoteż składania go do magazynów. Trzeba więc poświęcić tej kwestji najskrupulatniejsze studjum, zorientować się jak najdokładniej w doniosłości tejże, ażeby stworzyć ustawę, któraby nie narażała się na odroczenie, i któraby nie osłabiła produkcji na korzyść zagranicy, a zarazem nie przyniosła szkody tym interesom, dla których w życie wprowadzona będzie. Ochrona robotników nigdzie tak nie obciąża przemysłu górniczego jak w Austrii, a trzeba i na to baczną zwrócić uwagę, że od rozkwitu wielkiego przemysłu zależny jest także dobrobyt robotników. Dlatego bez gruntownego i wszechstronnego namysłu nie można przystąpić do akcyj ustawodawczych.

Odpowiedzialność jest w tej sprawie ogromna, albowiem rozchodzi się nie tylko o górnictwo — ale i o cały przemysł, a więc o gospodarcze położenie całego państwa.

Niezręczne zabranie się do dzieła i wypływające zeń rozczarowanie mogłoby sprawę doprowadzić do gorszych jeszcze konfliktów, niż ostatni strejk zaczął.

(Minister mówił podniesionym głosem): Rząd, co obiecał, tego dotrzyma — nie może jednak przed ściągnięciem informacji dopuścić do merytorycznego załatwienia sprawy, chociaż w komisji gotów jest udzielić wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

KOSMIN

Kto chce mieć swoje zęby pięknie i zdrowo zachowane, niechaj używa zrana, a szczególnie też wieczorem nową odwanianą wodę do ust i zębów „KOSMIN“ niezrównaną pod względem działania i odświeżającym dobrego smaku.

Fłaszka 2 korony, na długo wystarczająca, jest do nabycia w aptekach, lepszych drogerjach i perfumerjach. Główny skład dla Galicji ma Piotr Mikolasch i Sp. w Lwowie. (196)

OSTRZEŻENIE.

Po mieście ugania jakiś człowiek i stara się sprzedawać inne jakieś piwo za piwo żywieckie, na fiaskach tych jest przyklepiona etykieta „Koncesjonowana sprzedaż piwa żywieckiego B. Kłosńskiego, ulica Grodzka l. 17“. Zawiadamiam, iż tylko ja mam zastępstwo i odpowiednie urządzenie do obciążania piwa żywieckiego, zatem piwo od tej firmy i z takimi etykietami nie jest żywieckie. 594

Ludwik Lazar.

Wszech nauk lekarskich

Dr med. Jan Ziarko

sekundariusz szpitala św. Łazarza, po odbyciu studjów w Berlinie **ordynuje w zakresie chorób żołądka i jelit**

od g. 2—4 po połud.

243

w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 7.

SKŁAD FORTEPIANÓW W. BARABASZ I SP.

Kraków, Rynek 39, I ptr.

3889

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI
Kraków, Sukiennice. 130

W celu małżeństwa!

Dla panny przystojnej, młodej, gospodarnej, uczciwej, wykształconej, łagodnego usposobienia, poszukuje się kawalera lub wdowca do 40 lat na stanowisku, z wykształceniem uniwersyteckim, uczciwego, domatora, nie wymagającego posagu. Zgłoszenia pod adresem: „Domatorka 15“ poste restante Kraków—dworzec. 567 2 3

Dzierżawa.

320 m. ziemi ornej, 50 m. wiklin, 50 m. łąk dwukośnych słodkich na 6 lat do odstąpienia. — Bliższa wiadomość: Radocza 3 klm. st. i p. Wadowice. 399 4 3

ZAKŁAD OGRODNICZY i handel nasion LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem
za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze,
leśne,
ekonomiczne,
warzywne,
kwiatowe,
CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY
ogrodnicze. 321 12 30

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaje sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

Pokój kawalerski

frontowy, umeblowany, na I-szem piętrze, przy ulicy Długiej L. 35 w Krakowie, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 483

Kartofle nasienne

w wyborowych odmianach **Topazy, Taczala, Kanclerze, Ateny**, sprzedaje Zarząd Dóbr Hucze p. Dz. Obertyńskiego po 2 zgr 50 z workiem i odstawa do koleji — również **jarzą pszenicę** do siewu po 9 zgr. 50 ct., poczta w miejscu. 538 3 4

Realność zaraz do sprzedania

15 minut od stacji kolejowej, 20 minut od miasta oddalona. Dom mieszkalny murowany o czterech pokojach, murowana stajnia, stodoła, spichlerz, wszystko w zupełnie dobrym stanie. 17 morgów pola, w tem dwa morgi ogrodu i sadu. Pola obsiane, wraz z całym żywym i martwym inwentarzem (z końmi, powozem i t. d.) natychmiast do sprzedania. — Bliższa wiadomość: J. S. Drozdowice poczta Gródek koło Lwowa. 575 2 3

Rządca

kawaler, 30 lat, znający dokładnie swój zawód, również uprawę cukrowych buraków na większą skalę, posiadający dobre rekomendacje z renomowanych i intensywnych gospodarstw W. Ks. Poznańskiego, peszuje od 1/7 1900 r. samodzielnego zarządu większego majątku, lub też pod dyspozycją w Galicji, Podolu lub na Bukowinie. Łask. oferty uprasza: „Kasowski, Piekary p. Liszki ad Kraków“. 551

Kamienica II-u ptr. z ogrodem i oficyną,

8 okien frontu, przy ul. Szlak Nr. 29 w Krakowie, do sprzedania. — Dług b. 13.000 zgr. Potrzebny kapitał 8 — 10.000 zgr. — Wiadomość na miejscu u właściciela. 548 2 6

Kamienica II ptrowa

z oficyną i stajnią
murowaną, przy ul. Szlak Nr. 15, 11 lat wolna od podatku, do sprzedania. Dług bankowy 18.000 zgr. Kapitał potrzebny 10 — 12.000 zgr. Wiadomość: Szlak L. 29, u właściciela.

Dom I-no piętrowy murowany (Willa),

stodoła, stajnia, krowiarnia, ogród owocowy i pół morgi pola w Prądniku czerwonym za sumę 4.500 zgr. do sprzedania. Wiad. Szlak 29, u właściciela.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATE ROSYJSKĄ

-bioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	zr. 1-40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz. „	2-50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow. „	3-50
1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych „	1-20

Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kile franco każdej stacji 9-

Najlepszej i najtrwalszej konstrukcji

Lampy

są w całej Europie znane jedynie

Ditmarowskie.

Skład w Krakowie 3505
Rynek główny Nr. 13.

Pensjonowany urzędnik sądowy

obeznany ze sprawami sądowymi i adwokackimi, **znajdzie stałą posadę** za wynagrodzeniem 1000 koron rocznie prócz dyet w podróży. Kaucja najmniej 1000 koron wymagana. Zgłoszenia dla „J. J. 560“ do Działu inzeratowego „Głosu Narodu“ Kraków, Jagiellońska Nr. 7. 564 4 4

Kto życzy sobie piwa
posilnego, pożywnego, przynoszącego naprawdę korzyści dla organizmu człowieka, a przytem posiadającego łagodny przyjemny smak

niechaj nabywa
w handlu kolonialnym **J. F. FISCHERA**
Kraków, Rynek, Linia A—B 569 2 0

Piwo bawarskie salonowe
11 butelek Zhr. 1-20 — 1 butelka 12 kr.

Konkurs.

Magistrat miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę sekretarza I. a ewentualnie sekretarza II. i konceptysty Magistratu.

Do posady sekretarza I-o przywiązana jest płaca roczna 2400 koron, dwa pięciolecia po 240 koron i kwaterowe 400 koron; sekretarza II-o płaca roczna 2000 koron, dwa pięciolecia po 200 koron i kwaterowe 360 koron; wreszcie konceptysty płaca roczna 1600 koron dwa pięciolecia po 160 koron i kwaterowe 300 koron.

Do objęcia każdej z powyższych posad jest wymagana kwalifikacja przepisana rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67, dz. u. kr., to jest ukończone studja prawnicze i trzy egzamina państwowe.

Nadanie powyższych posad zależy będzie od przedłożonych świadectw i dotychczasowej praktyki.

Po jednorocznej nienagannej służbie prowizorycznej może nastąpić stabilizacja z prawem emerytury.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Jarosławia do dnia 5 marca 1900.

MAGISTRAT MIASTA 579 2 3
Jarosław, dnia 14 lutego 1900 r.

KAWALER

ze średnim wykształceniem, przedsiębiorca, lat 32, pragnie poznać w celu matrymonjalnym pannę, młodą, zdrową, przystojną i choćby z niewielkim posagiem. — Oferty uprasza się składać w Dziale inzeratow. „Głosu Narodu“ Kraków, Jagiellońska L. 7, dla „W. D.“ za okazaniem kwitu inzeratowego Nr. 586. 2 2

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 4,
POLECA:

NAFTE

cesarską, najlepszą, bezwoną, świecąca się w każdej lampie. **Water white Petroleum Nr. 0.** z rafinerji J. N. hr. Skrzyńskiego w Libuszy

również **Oilwę** do świecenia, **Świece** stearynowe, salonowe i kościelne z fabryki „Apollo“ w Wiedniu, **Mydła** do prania, **Krochmale**, **Farbkę** do bielizny i t. p.

Koncesjonowana **sprzedaż spirytusu denaturowanego** do palenia i celów przemysłowych. 592 2 15

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI
Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny L. 29, Kraków. 358

3976

K. Zielński
Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39
poleca oryginalne amerykańskie
„Columbia“ **Grafofony**
po zhr. 40—, 80— i 100—.

Cylindry do tychże
ograne po zhr. 1-25, 1-75,
połskie 2-25, puste 1—,
jako najnowsze dzieło bieżącego stulecia wielki grafon „Columbia“
zhr. 400

Grafofony
niemieckie po zhr. 18, 25, 35.

W Zakopanem

WILLA o czternastu pokojach z meblami

WILLA o dziewięciu pokojach z meblami

do sprzedania lub wynajęcia.
Adres: Jan Strycharski Kraków. 277

KTO
ze chce **dziecko** dziewczynkę 14 miesięczną lub 5-miesięczną wziąć za swoje, ze chce się zgłosić do działu inzeratow. „Głosu Narodu“ pod l. **Z. Z. 582. 2 3**

Poczta Krasiczyn przyjmie 587 2 0 Praktykanta.

Najlepsze higieniczne paryskie towary gumowe do celów sanitarnych polecają 3583

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretno.

Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42
obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne, ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.
Przystanek kolei konnej.

ja Anna Csillag



mojemi 185 ctm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, uzyskałam je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przemnie wynalezionej pomady, która uznana została przez najsłynniejszego powag, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny porost brody i zarówno włosom na głowie, jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego zesiwienia.
Cena stółka 1, 2, 3, 5 zgr.
Codzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką, wprost z fabryki 3758 2 12

Anna Csillag
Wien, I., Sellergasse 5.

Hodowla prawdziwych Herczeńskich

Kanarków

dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, wprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 zgr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samyczki herceńskie do spustu po 1 zgr. i po 1-50 zgr. **JAN SZUFA** w Krakowie, ul. Florjańska 47.

Największy wybór obrazów Stacyj Drogi krzyżowej

od 30 hal. do 130 koron za komplet, oleodruki, litografie, z pierwszorzędných zakładów paryskich. — Zamawiać można i olejno-malowane na płótnie każdej wielkości. — Dostarczam też i **ram z krzyżami i cyframi** po cenach umiarkowanych. — Są też **krzyże i krucyfiksy** z drzewa i metalu

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, specjalny skład obrazów i obrazków świętych Plac Marjacki L. 8 w Krakowie.

WILHELM FENZ
w Krakowie, Rynek, róg ulicy Szewskiej
poleca: 609 1 0

Karty korespondencyjne
krakowskie i fantazyjne.

Grzeblenie do czesania i do włosów.
Zabawki, lalki, lampiony.
Perfumerje, Wodę kolońską.
Ognie sztuczne pokojowe.

Przyjmie jakikolwiek artykuł, nie zajmujący wiele miejsca, do sprzedaży lub do wysyłki.

1.100^o Narożnik
z 7-ma frontami, z bieżącą wodą z boku, odpowiadni na zakład przemysłowy, w obrębie wałów fortecznych w Krakowie, — po 50 zlr. za sześc do sprzedania.
10.000 Zła może zostać na hipotecę. — Wiadomość w Dziale inser „Głosu Narodu“ 613

Kompletne Urządzenie Mleczarni
składające się z centrifugi „Affa“ (1.00) litrow na godzinę), z nowej, begedoriskiej, stojącej maszyny, dwóch kotłów na ser, odgrzewacza, stołu do gneczenia, kotła jarowego, rezerwarów i t. d., wszystko prawie nowe, za ostateczną cenę 800 zlr. do sprzedania.
Arazim, Wiedeń V Einsiedlerplatz 6a
Tam jest też do sprzedania wóz do transportu mleka za 1.0 zlr. i biały wóz (Kastenwagen) za 200 zlr. 5*9 1 2

Do wynajęcia
od 1-go kwietnia rb. świeżo wyrestaurowane mieszkanie od małego Rynku na II-giem piętrze, składające się z 4-rech pokoi, sali dużej i kuchni dużej, oraz do wynajęcia każdego czasu dwa pokoje frontowe od ulicy Mikołajskiej, może być na kancelarję, lub na mieszkanie użyte, w jednym pokoju znajduje się obecnie piec kuchenny. 604 2 2

K. Primus
we Lwowie, ul. Mickiewicza 2
Fabryka tutek egps. nlektuszczonych i oryginalnych Specjalnych Abadie żółtych i białych. 478 9 14
Do nabycia we wszystkich trafikach większych miastach i na prowincji.

Jara Pszenicę
czerwoną, wąsatą (ostkę), w białej plewie, bardzo plenną, — poleca do siewu **ZARZĄD FOLWARKU** 618
PORZECZE, p. Lubień Wielki
przez Gródek. — Próbkę na żądanie.

!DRZEWA OWOCOWE!
wysoko-pienne, silne, z koronami, jabłonie, gruszk, śliwki, renklody, węglarki, czereśnie, wiśnie, 50 ct. do 60 ct. za sztukę. Brzoskwinie, morele, nektaryny (Brugnion). Maliny, agrest, porzeczki, wino itp. Drzewa i krzewy ozdobne itp. — Cennik wysyłam na żądanie opłatki. — E. Uklański, zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta i st. kol. Kraków. 438

Zawiadamiamy, że z dniem 28-go Lutego br. zwiijamy i likwidujemy
Fabrykę wyrobów cukierniczo-galanteryjnych pod firmą

„PIĄTKOWSKI I KIES“
w Krakowie, ul. Smoleńsk, dom „Kairo“.
Kompletne urządzenie tejże fabryki, kotły piece, farchy, biurka etc. jest do sprzedania.
Parowa Fabryka Pierników i wyrobów spożywczych
S. GURGUL i L. SCHILLER
611 1 3 dawniej L. CZYŃSKI.
Chęć kupna mający, zechcą się zgłosić do naszego biura w Krakowie, Szewska 1. 8
Kraków, ulica Szewska L. 2

Na karnawał
poleca się 3 7 12
PANIOM
specjalista fryzjer damski
Karol Ryzmanowski.
Kraków, ulica Szewska L. 2

Na nadchodzący czas Postu!
Jako pamiątki 1-wszej Komunii św.

polecam mój wielki wybór, bo aż 32 książki do nabożeństwa, w najrozmaitszych formatach, o druku mniejszym i większym, w najróżniejszych oprawkach. Przewielebnemu Duchowiciństwu, Szanownym Panom księgarzom i t. d. poślę na życzenie chętnie wybór takowych do przejrzania. Na życzenie posyłam spis i cennik wydawnictw moich bezpłatnie i franko.
Na czas postu polecam książeczkę pod tyt.: **Droga Krzyżowa** według św. Leonarda z Porto Maurizio, zawierającą rozmyślenia, modlitwy i pieśni przy obchodzie Drogi Krzyżowej, — z rycinami — Gorzkie żale, Godzinki. Litanię o męce Pańskiej, pieśni i t. d. Cena 15 cent., z przesyłką 17 cent.

Wydawnictwo Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai D.-S.) 612 1 3

Skład główny na Austrię w księgarni Kubaczki i Lang w Białej.

MIODOSYTANIA
założona w roku 1841
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 28
poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski 1 but. 30 ct.	Miód wytrawny 1 but. 70 ct.
Miód lipowiec 1 „ 35 „	Miód kuracyjny 1 „ 80 „
Miód Trojnia 1 „ 40 „	Miód esencya 1 „ 1- „
Miód słodowy lekki 1 „ 50 „	Miód kopowiec 1 „ 1*20 „
Miód „ mocny 1 „ 60 „	

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

NAJWIĘKSZA
fabryka tego rodzaju
w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.

OSOBLIWOŚĆ:
farbiarnia materij jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Najwyższe odznaczenia.
10 złotych medali.
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędny zakład parowej farbiarni,
CHEMICZNA Pralnia
ul. Błękitna i ul. Młoczej
wielkiego miasta
Fabryka: Berno Zelle 38
Telefon 218 a 576.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. 608 1 10
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

NA WAGĘ
Najlepsze **PERFUMY** francuskie
deka od 20 do 40 centów
MYDŁA KWIATOWE
karton 6 sztuk 55 centów,
MYDŁA FRANCUSKIE
karton 3 sztuk 50 centów
polecają 164 2 12
Reim i Sp. Kraków, Rynek 37,
Linia A-B.

Świeżą Kawę
przewyborną w smaku, poleca handel
Jakóba Piękły
W PODGÓRZU
Campinas zleona 1 kilo | zlr. 10 ct.
Ceylon zachodnio-Indyjska 1 „ | „ 50 „
Ceylon plantacyjna 1 „ | „ 80 „
Kawy palone: 121
Campinas palona 1 kilo | zlr. 40 ct.
Ceylon zachodnio-Ind. palona 1 „ | „ 2 „ 04 „
Kawa gospodarska 1 „ | „ 28 „

Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA
niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji
a nowszej od wszystkich przez inne sklady ogłaszanych
czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.
NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.
Na wyplat ręczne od 30 do 65 zlr., nożne od 40 do 120 zlr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 40
JÓZEFA IWANICKIEGO następcą R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Dom 1-no piętrowy
dobrze zbudowany, suchy, ze sklepiem, prócz 8 ubikacyj obszernych, w Dębnikach, przy głównej drodze, jest za 8.000 zlr., w czem 2.000 zlr. bank, do sprzedania. Wiadomość: Dział ins. „Głosu Narodu“ 606

Fortepianista
obeznany w swym zawodzie, znajdzie umieszczenie zaraz. — Blizsza wiadomość u p. **Józefa Skólika**, w Krakowie, ul. Lubicz 24. 607 1 3

Dębowe Meble
do sypialnego pokoju, zupełnie nowe, nieużywane, a mianowicie: Dwie szafy, dwa łóżka i dwie szafeczki, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Karmelicka 56, II-e p., na prawo. Oglądać można od 3-4. 621 1 3

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik bank. Wiadomość w Filji To v. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Florjańska L. 26, Kraków. 573

Praktykant
z ukończoną I kl. gimn. lub real. z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w Cukierni **W. Delekty** w Tarnowie. 572

„Flora“
W pracowni sukien damskich udzielam lekcji kroju systemem francuskim oraz najwziewszym wiedeńskim, po przystępnych cenach. „Flora“ Kraków, ul. Karmelicka Nr. 17. 474 3 4

W DOWA
w średnim wieku, która własny Zarząd domu na Plebanji prowadziła, poszukuje poządy, do starszej pojedynczej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod lit. „M. K. 150“ lub adres poda Dział inserat „Głosu Narodu“. 523 2 2

FOLWARK CHEŁM
sprzedaje do siewu:
1) **Owies Columbus** 100 kilo wraz z workiem 20 kor. — Mauthner, który ten owies podaje w cenie za 100 kilo 32 K., mówi że z 12 gatunków owsa zasianych na próbę, Columbus okazał się najwydatniejszy tak w ziarnie jak i w słomie; 254 6 3
2) **Jęczmień Kankaski** przeszł mat. wysoki, nigdy nie wylegający, ziarno grube i białe, dla browarów najodpowiedniejsze, 100 kilo 20 Kor.;
3) **Ziemniaki Agnelki** 100 kilo 8 Kor., mimo nader młodego przeszłego roku, okazały się plenniejsze od innych gatunków i zupełnie wolne od zarazy. — Ceny powyższe wraz z workiem loco Kraków. Poczta Wola Justowska.

Milku Zdolnych Pomocników
cukierniczych i piernikarzy znajdujących umieszczenie w fabryce
S. Gurgul i L. Schiller
(dawniej Czyński) w Jarosławiu. Oferę skierować do Krakowa, ul. Szewska L. 8. 565

Ceglarsz 576
który wyrób i wypalanie cegły, dachówek i rurek drenowych ręcznej i maszynowej roboty doskonale zna, szuka miejsca. Łaskawe zgłoszenia „T. Kadlec Żółkiew“.

Gorzelnik
fachowo wykształcony, z b. dobrymi świadectwami, kawaler starszy, któryby równocześnie prowadził księgarnię i kasę gospodarczą, z nadzieją miejsce od 1 września 190 r. przysyłają świadectwa do zarządu dóbr BOBRÓWNICKI p. Bogumitowice Gorzelnicy z kancją mają pierwszeństwo. 5 4 3 10

Leśnik
z niższym egzaminem państwowym, z 6-letnią praktyką lasową w większym majątku, z dwuletnią praktyką przy gospodarstwie rolnem w większym majątku, z dobrymi świadectwami żonaty, lat 25, energiczny, t. żęży i pilny, poszukuje poządy od Lipca br. — Łaskawe zgłoszenia uprasza pod **J. H. p. rest. Kańczuga.** 578 2 3

Potrzebna Kasa
ognieciwała śr dnia w dobrym stanie. Zgłosz nia do dz. ins. „Głosu Narodu“ pod l. 584. 2 2

REIM I SPÓŁKA

Kalosze rosyjskie i ameryk.
Pantofelki domowe
Podeszwy wkładkowe do bucików: filcowe, korkowe, słomiane, asbestowe i papierowe higieniczne „Phönix“
Podeszwy gumowe
Smarowidło nieprzemakalne na obuwiu
Smarowidło podeszwochronne
Lakier do kaloszy
Litery do znaczenia kaloszy

CERATY na stoły i meble
Podstawki ceratowe pod karafki, szklanki i lampy
Koronki ceratowe do dekorowania kredensów i półek kuchennych

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe
Bogózki kokosowe, szcztokowe i żelazne
Szczołki do wycierania nóg
Aparaty do czyszczenia dywanów
Kit, gips i waleczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów
Aparat „Longlife“ do samodzieln. oczyszczania powietrza w pokojach
Ochroniacze uszów od zimna i od mrozów
Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

ARTYKUŁY gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych
Artykuły higieniczne
Przyrządy lekarskie
PAPIER KLOSETOWY

Perfumy i mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe
Wodę kolońską prawdziwą i krajową
Rozpylacze do perfum
Puder francuski, niemiecki i krajowy
Puszki i łabędziki do pudru
Puder brylantowy na włosy
Wody, pasty i proszki do zębów
Wodę do włosów
Kremy i wody toaletowe
Saszetki w rozmaitych zapachach
Gąbki, szczołki i grzebienie w wielkim wyborze

Kraków Rynek 37 Linia A-B

2 Sklepy

tuż przy Rynku

przy ul. Szewskiej

są do wynajęcia od 1 kwietnia i od 1 lipca b. r.

Blizsza wiadomość w księgarni katolickiej

Dra Miłkowskiego

W KRAKOWIE.

Sekretarz, kasjer i kontrolor dóbr

znający się na gospodarstwie roln. i stawowym, Ślązak, kawaler, z chlubnymi świadectwami i poleceniami, biegły w buchalterji pojedynczej i podwójnej, były korespondent i kasjer Pierwszej Morawskiej fabryki maszyn, z pięknym piśmem i dokładną znajomością języka polskiego, niemieckiego i czeskiego, poszukuje posady od 15 marca b. r. — Zgłoszenia pod: „Sekretarz dóbr“, p. Kocmyrzów. 544 1 5

Pracownia robót ręcznych

ZOFII ŁACHECKIEJ

poleca wyroby Uczennic kursów robót im. św. Scholastyki:

Roboty drutowe i szydełkowe, hafty kolorowe w nowym stylu i wszelkie robotki ozdobne. Roboty zaczęte dla uczących się panienek od najłatwiejszych do coraz trudniejszych. 292 5 8

Przyjmuje zamówienia na szyćcie i znaczenie bielizny, a mianowicie:

Wyprawki dla małych dzieci, wyprawki szkolne, wyprawki ślubne, koronki klockowe, bieliznę i hafty kościelne.

Kraków, ul. Basztowa 27 parter.

„W Szczawnicy“

na sezon są do wynajęcia sklepy: dla złotnika, zegarmistrza, strojów damskich, towarów łokciowych i gotowych ubrań. — Zgłoszenia przyjmuje: Dyrekcja zakładu górnego w Szczawnicy. 494 2 4

Massażysta Antoni Petz

z praktyką w kilku zakładach leczniczych, obecnie powrócił z zagranicy i poleca swe usługi WWPP. Doktorom i Osobom potrzebującym kuracji hydro-patycznej mięsieniem i bańkami 225
Mieszka w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

DOM MUROWANY

w Kalwarji Zebrzydowskiej dwa lata jak zbudowany 617
jest do sprzedania.
Wiadomość u p. Franc. Dudzica tamże.

LOKAL 614

w Rynku głównym, na I-om piętrze, duży, sale obszerne i niedrogo do wynajęcia.

Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“.

Apteka

nowo urządzona, wraz z domem do sprzedania za złr. 15.000. — Wyjasnień udzieli P. W. Bełdowski w Krakowie. 576

Z powodu wyjazdu

różne meble do sprzedania przy ulicy Siemiradzkiego L. 5, 11 ptna prawo. 620 1 3

KANDYDAT

Seminarjum nauczycielskiego poszukuje lekcji. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: „Kandydat“ po-te rest. Kraków. 619

Ratunek konieczny!

W celu zapobieżenia strasznej nędzy, zwraca się z pokorną prośbą o nieszcześliwa

80-cio letnia starszka wdowa po weteranie z r. 1831, mająca chorą niuleczalną córkę, o wspomnienie jej jakimkolwiek datkiem, które z grzeczności przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“.

KONKURS

na dzierżawę miejskiego teatru polskiego we Lwowie.

Rada król. stoł. miasta Lwowa uchwałą z d. 19 lutego 1900 poleciła Komisji artystycznej teatralnej rokować z oferentami co do takiej formy dzierżawy miejskiego teatru polskiego we Lwowie wraz z budynkiem sukursalnym i istniejącym zapasem nowych dekoracyj, ażeby Gmina oprócz pewnego z góry oznaczonego czynszu dzierżawnego, pobierała także i pewien procent czystego zysku (czyli udziału w dochodach z przedsiębiorstwa), z tem jednak zastrzeżeniem iż Gmina w żadnym razie nie odpowiada za możliwy niedobór.

Dzierżawca pokrywać ma wszystkie wydatki z prowadzeniem przedsiębiorstwa połączone, Gmina zaś skutecznie będzie tylko konserwację budynków własnym staraniem i kosztem, tudzież pokrywać podatek ekwiwalentowy z własnych fundusów.

Nadto Gminie m. Lwowa oprócz ścisłej ingerencji artystycznej przysługiwać będzie także nieograniczona kontrola i wgląd na wszelkie księgi, rachunki i kasowość przedsiębiorstwa.

W wykonaniu powyższej uchwały rozpisuję niniejszem konkurs z terminem wnoszenia ofert pisemnych opieczetowanych i osteplowanych **najdalej do 10 marca 1900 roku**, i wzywam oferentów by przedłożyli w tymże terminie na warunkach wyżej określonych swe szczegółowe wnioski co do zamierzonego objęcia dzierżawy teatru a zarazem przedstawili w swej ofercie ceny wszelkich miejsc przeznaczonych dla widzów.

Plan miejsc nowego teatru może być przejrzany w Magistracie lwowskim (VIII departament Ratusz II piętro) w godzinach urzędowania, gdzie też zasięgnąć można bliższych informacji.

Lwów, dnia 21 Lutego 1900 r.

598 2 3

Prezydent miasta

Dr. Małachowski.

Robotnikom rolnych za granicę itd. **Korzystne posady**, oraz wszelkiej kategorii **STUBIE**, poleca ul. Mikołajska L. 13 w Krakowie, **M. BROCKOWSKIEJ**

Biurowy i Składowy Kone. przez c. k. Nam. **Praktykant** najmniej z I szą kl. gimn., z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym, delikatesów i win **Rudolfa Gruszki w Radymnie.** 610

Można dostać bardzo dobre OBIAJY (na świeżem maśle) 616

w domu prywatnym, po czasie przystępnej, w domu i po za domem. Tamże jest **pokój** z przedpok. z osobnym wejściem, od 1 Marca do wynajęcia. Ul. Szpitalna 6 II p.

Dnia 27 b. m. t. j. we wtorek o godzinie 11 przed południem, zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacji w Restauracji Parku krakowskiego 622

fortepian, fisharmonja i aparat piwny.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcji.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpoznane.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowaną.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 278 10 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Uwaga!

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoll nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcji, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych famillijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +